

**Jacek Jadacki**

prof. em. Wydziału Filozofii  
Uniwersytetu Warszawskiego

**Recenzja dorobku naukowego  
dra Ryszarda Miszczyńskiego  
ubiegającego się o stopień doktora habilitowanego**

**I. Ocena monografii *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego* (2019)**

Monografia poświęcona jest poglądom Leśniewskiego w zakresie filozofii matematyki, a w szczególności jego tzw. intuicyjnemu formalizmowi (sam Leśniewski mówił oddzielnie o tym, że jest zwolennikiem radykalnego formalizmu i że jest intuicjonistą).

Ocenę jej podzielę na trzy części: w pierwszej – wskażę minusy monografii, w drugiej – jej plusy, a w trzeciej – główny rezultat (przez „rezultat” rozumiem tutaj wynik, który uznaję za poznawczo wartościowy).

**1. Minusy**

**1.1.** Brakuje mi auto-komentarza do pewnych wypowiedzi Autora.

(1) Autor pisze (w rozpowszechnionej stylistyce), że mereologia opiera się na ontologii, a ta opiera się na prototetyce, i interpretuje to w ten sposób, że mereologia obie je zawiera w sobie (czyli że obie są od mereologii „logicznie wcześniejsze”, s. 79), w innym zaś miejscu – że „zmodyfikowane terminologiczne wyjaśnienia pozwalają zrekonstruować w postaci tez ontologicznych wszystkie istniejące wcześniej tezy prototetyki” i „w tym sensie można powiedzieć, że ontologia zawiera prototetykę” (s. 157). Okazuje się przy tym, że mereologia jest słabsza od teorii mnogości; założenie zatem, że to „ontologia będzie spełniać rolę substytutu teorii mnogości” (s. 33), wymaga jakiegoś „komentarza terminologicznego” (w sensie Leśniewskiego).

(2) Autor (nie on jeden zresztą) nie objaśnia, na czym polega tzw. niesamodzielność znaczeniowa funkcyj, tj. nieposiadanie przez nich samodzielnego znaczenia (s. 68).<sup>1</sup> To przy pewnych założeniach da się powiedzieć o funkcyjach zdaniotwórczych, ale już chyba nie o funkcyjach typu  $n/n$ , a więc np. o gramatycznych przymiotnikach, zwłaszcza jeśli się zgodzimy,

---

<sup>1</sup> Por. też brak „intuicyjnego” objaśnienia w zasygnalizowanym niżej artykule „Semantyczne kategorie – Edmund Husserl, Stanisław Leśniewski”. W artykule „O kształtowaniu się intuicyjnej koncepcji zbioru Stanisława Leśniewskiego” cytuje się objaśnienie Leśniewskiego, że symbole niesamodzielnie – to symbole „nie wskazujące na cokolwiek” (s. 104).

że w świecie rzeczywistym istnieją ich odpowiedniki, a mianowicie cechy (przedmioty niesamodzielne).

(3) Brak jest komentarza Autora o nieintuicyjności (w sensie Leśniewskiego) wiązania zmiennych zdaniowych kwantyfikatorami, nawet jeśli „kwantyfikator traktowany [jest] jako iloczyn” *resp.* „jako iloczyn wartości wyrażenia przy każdej wartości” (s. 73, 77), a więc jeśli formuła  $\wedge p(p)$  zastępuje koniunkcję wszystkich  $p$ :  $p_1 \wedge p_2 \dots \wedge p_k$  (przy czym  $k$  jest u Leśniewskiego liczbą skończoną).<sup>2</sup> Autor tylko niekiedy (np. na s. 154) zaznacza *quasi*-supozycję materialną zmiennych zdaniowych i pisze np. „dla każdego  $p$  i  $q$ ” (s. 77), nie zwracając uwagi na to, że generalizator czytany „dla każdego” wiąże w sposób naturalny jedynie zmienne nazwowe.

(4) Autor pisze: „W prowadzonych analizach Leśniewskiemu zawsze towarzyszyła świadomość wartości estetycznej teorii: dużą wagę przywiązywał do realizacji wielokrotnie już wspomnianego celu, minimalizacji ilości i długości aksjomatów” (s. 94), a więc ostatnie dążył do uzyskania jednego maksymalnie krótkiego aksjomatu. Zdaje się, że walor estetyczny ma mieć też – według Autora – „norma jasności, oszczędności słów i lapidarności” (s. 103). Za inne przykłady wartości estetyczne uznaje Autor „elegancję” formuł: użycie np. w formule zwrotu „itd.” ma być mniej elegancie niż zastąpienie tego zwrotu formułą skonstruowaną przy użyciu kwantyfikatorów i odpowiednio zdefiniowanej „własności dziedzicznej” (s. 118). Takie cechy teorii – lub jej elementów – określa się neutralnie raczej mianem „prostoty” i uzupełnia, co robi zresztą i Autor, walorem „stopnia intuicyjności” i stopniem „praktycznej użyteczności” (s. 99).

Oczekiwałbym ponadto w odpowiednim miejscu (s. 70) wzmianki o tym, że notacja beznawiasowa nie tylko była używana także przez Łukasiewicza, ale – co ważniejsze – od niego pochodzi.

**1.2.** A oto poglądy Autora, które uważam za mniej lub bardziej dyskusyjne:

(5) Leśniewski „pozostaje postacią, o której niewiele wiadomo” (s. 9); „nie jest w Polsce wystarczająco dobrze znany” (s. 19). Sam Autor odwołuje się przecież do faktów biograficznych, które przedstawiłem już w *Pismach zebranych* Leśniewskiego (2015) i uzupełniłem w książce *Stanisław Leśniewski: geniusz logiki* (2016). Niewielu jest filozofów *resp.* logików polskich, dla których dysponujemy tak bogatą faktografią.

(6) Prace charakterystyczne dla „wielu polskich filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej” „polegają na ścisłym rozwiązywaniu jakiegoś dobrze

---

<sup>2</sup> Potwierdza to sformułowanie z artykułu „O dwóch pojęciach negacji w systemie podstaw matematyki Stanisława Leśniewskiego”: „Poprzedzone dużym kwantyfikatorem wyrażenie traktuje się jako koniunkcję wyrażeń, w których występują wszystkie możliwe podstawienia” (s. 50).

określonego problemu, jednak bez włączania danego rozumowania w szerszą koncepcję filozoficzną” (s. 30). Istotnie – taki jest program w Szkole od Twardowskiego do Bocheńskiego (nie budować wszechogarniających teorii); jednakże przyjęcie takiego a nie innego rozwiązania jakiegoś „dobrze określonego problemu” jest niemożliwe bez tymczasowej akceptacji jakiegoś szkicowego choćby ujęcia „całości”.

(7) Autor zdaje się podpisywać pod rozróżnieniem (*implicite* Leśniewskiego): język symboliczny, który wolno traktować jako „SKRÓT języka potocznego” (s. 41, taki miałyby być np. symboliczny język *Principiów*) *versus* język symboliczny istotnie formalny (taki miałyby być język systemów Leśniewskiego – poza wyjaśnieniami terminologicznymi). Jakie byłoby tutaj kryterium rozróżnienia?

(8) Sformułowanie, że „próbami odtworzenia poglądów [wyłożonych w zaginionych pracach] Leśniewskiego zajął się Kotarbiński oraz studenci Leśniewskiego” (s. 45), sugeruje, że od Kotarbińskiego pochodzi nie tylko impuls do odtwarzania (jak było), lecz także w jakiejś części jego realizacja (co nie miało miejsca).

(9) Określanie Leśniewskiego mianem „polskiego Wittgensteina” (s. 27) jest bezpodstawnym anachronizmem; Wittgenstein – zwłaszcza tzw. późny – zasługuje raczej na miano „austriackiego anty-Leśniewskiego”.

**1.3.** Poza tymi nasuwającymi wątpliwości wypowiedziami i poglądami – mam drobne zastrzeżenia redakcyjno-warsztatowe: zdarzające się tu i ówdzie powtórzenia; przeoczone błędy korektorskie (np. na s. 83 są dwa takie błędy) – na szczęście nie uniemożliwiające zrozumienia obarczonych nimi kontekstów; wprowadzające w błąd konstrukcje gramatyczne (np. użycie frazy „negacja przynazwowa” zamiast frazy „negacja danej nazwy”, s. 115); pisanie nazw własnych typu „Powstanie Warszawskie” (s. 25) czy „II Wojna Światowa” (s. 59) małymi literami;<sup>3</sup> cytowanie prac Leśniewskiego bez modernizacji pisowni; cytowanie ważnych publikacji z drugiej ręki.<sup>4</sup>

Na zakończenie „minusowej” części oceny – uwaga językowa, dotycząca tytułowego terminu „intuicyjny formalizm”, wprowadzonego zresztą wcześniej przez Autora jako, jego zdaniem, lepszy niż termin Tarskiego „intuicjonistyczny formalizm” (por. artykuł „Rola ‘terminologicznych wyjaśnień’ w Stanisława Leśniewskiego formalizacji podstaw matematyki”, s. 159). Inaczej niż Autor

<sup>3</sup> We wcześniejszych pracach (artykułach) Autor pisał również małymi literami nazwę własną „Szkola Lwowsko-Warszawska” (co zresztą – z nieznanymi mi powodów – jest powszechne); niekiedy też poprzedzał tę nazwę zwrotem „tzw.”, co – niezgodnie chyba z poglądami Autora (a na pewno moimi) – robiło wrażenie dystansowania się od niej lub odmawiania jej charakteru bycia w powszechnym użyciu.

<sup>4</sup> Zdarza się to także w artykułach; por. np. „Intuicyjne podstawy ontologii Stanisława Leśniewskiego” (s. 294).

uważam, że oba terminy mają swoje wady i zalety. Wadą obu jest człon „formalizm”, który bywa używany na określenie stanowiska traktującego matematykę (i logikę formalną) jako niezinterpretowany system formuł. Zaletą terminu Autora jest to, że drugi człon nie sugeruje związku stanowiska Leśniewskiego z intuicjonizmem rozumianym jako pogląd (m.in.) przyjmujący istnienie swoistego sposobu poznawania – intuicji; drugi człon w terminie Tarskiego takie asocjacje semantyczne wywołuje. Z drugiej strony człon „intuicyjny” w złożeniu „intuicyjny formalizm” może komuś przywodzić na myśl sens, w którym człon ten jest użyty np. w wyrażeniu „intuicyjny pogląd” – gdzie znaczy tyle, co „zgodny z *opinio communis*” albo (w konsekwencji) „łatwy do zrozumienia”. Warto odnotować, że sam Leśniewski – aby uchylić mylące skojarzenia – brał w tym kontekście słowo „intuicjonizm” w cudzysłów metaforyczny.

Ostatecznie są to zastrzeżenia drugorzędne, gdyż – w każdym razie w wypadku terminu „intuicyjny formalizm” – jest on dobrze określony przez Autora i wszelkie nieporozumienia są wykluczone.

## 2. Plusy

Najważniejszym plusem jest oczywiście główny wynik pracy, któremu poświęcony jest kolejny paragraf. Tutaj wymienię inne jej ważne pozytywy. Należą do nich:

(1) Przejrzyste przedstawienie systemów Leśniewskiego (szczególnie ontologii) metodą „genetyczną” (o której będę jeszcze mówił niżej). Dodatkową pomocą dla czytelników niewprawionych w czytaniu notacji Leśniewskiego ułatwia podawanie jego formuł także w zapisie standardowym („współczesnym”). Nawiasem mówiąc – kto wie, czy taki przekład notacji Leśniewskiego dla WSZYSTKICH jego tekstów nie otworzyłby badaczom szerzej drzwi do osiągniętych przez niego wyników.

(2) Posługiwanie się w pracy bardzo prostym „strukturalnie” językiem (krótkie, „mało” złożone zdania). To naprawdę bardzo wydatnie pomaga śledzić wywody Autora dotyczące bądź co bądź spraw naprawdę skomplikowanych. Jest to tym cenniejsze, że różne aspekty systemów Leśniewskiego, które ich twórca uważał za ujęte w sposób prosty, *de facto* wcale tak ujęte nie są (s. 89).

(3) Uwypuklenie mnemotechnicznego charakteru oryginalnej symboliki (ideografii) Leśniewskiego (s. 138 i nn.). Charakter ten wielu powierzchownym czytelnikom tekstów Leśniewskiego umyka.

(4) Podkreślenie, że według Leśniewskiego „w nauce opartej na intuicyjnych podstawach rola formalnych narzędzi nie polega na byciu fundamentem konstrukcji”; są one „przede wszystkim środkami wyrazu”, „pomocniczym narzędziem pamięci oraz komunikacji” (s. 146).

(5) Trafna diagnoza (za Twardowskim), że „zarzuty Leśniewskiego wobec filozofii nie były wcale rzeczywistym zanegowaniem jej. Stanowiły one

raczej krytykę pewnego sposobu myślenia leżącego u jej podstaw, tj. [...] rezygnacji z precyzji na rzecz ogólnych, nieweryfikowalnych twierdzeń” (s. 35).

(6) Wytknięcie Leśniewskiemu (znowu za Twardowskim), że nigdzie nie podaje porządnej charakterystyki pojęcia intuicji/intuicyjności.

(7) Zwrócenie uwagi na przypuszczalną treść prac zaginionych i planów niezrealizowane. Pozwala to uświadomić sobie miejsce prac opublikowanych w strukturze całego dzieła Leśniewskiego.

Dodam do tego, że z satysfakcją i aprobatą przyjmuję sprostowania niektórych moich sformułowań referujących (np. na s. 93).

### 3. Rezultat

Głównym rezultatem monografii jest odpowiedź na pytanie, czym jest intuicyjny formalizm Leśniewskiego, czyli co ten intuicyjny formalizm głosi. Nie tylko sam Leśniewski,<sup>5</sup> ale i Autor nie formułuje BEZPOŚREDNIO wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie,<sup>6</sup> dostarcza jednak – w różnych miejscach monografii – fragmentów takiej odpowiedzi, które stosunkowo łatwo można zintegrować. Zgodnie z moją rekonstrukcją takiej wyczerpującej odpowiedzi intuicyjny formalizm głosiłby, że:

(a) język teorii powinien być sformalizowany;

(b) elementy teorii – aksjomaty, definicje i dyrektywy – powinny być sensowne;

(c) prawdziwość *resp.* poprawność elementów teorii powinna być uzasadniona intuicyjnie;

(d) uzasadnienie intuicyjne teorii (*scil.* wskazanie jej „intuicyjnej ważności”, „intuicyjnej naturalności”) polega na pokazaniu, że wszystkie elementy teorii<sup>7</sup> są „zwrócone do rzeczywistości” (s. 52)<sup>8</sup> czyli są obrazem świata rzeczywistego (s. 166);

<sup>5</sup> Autor wytyka to w różnych miejscach Leśniewskiemu; por. np. artykuł „Matematyka a nauki przyrodnicze (z rozważań Stanisława Leśniewskiego)”, s. 270.

<sup>6</sup> Taką odpowiedzią na pewno nie jest np. sentencja, że „intuicja jest źródłem matematyki” (s. 12).

<sup>7</sup> Intuicyjność – tak rozumiana – cechować powinna więc nie tylko aksjomaty i definicje, lecz także dyrektywy. Autor pisze m.in. o ontologii: „Leśniewskiemu zależało na intuicyjności języka ontologii, tj. na możliwości korzystania z reguł zbliżonych do [reguł] występujących w języku naturalnym” (s. 114). Zgadzam się z tym poglądem całkowicie. Dlatego zaskoczyła mnie wyrażona przez Autora gdzie indziej (s. 144) sugestia, że wyjaśnienia terminologiczne u Leśniewskiego dotyczą NIE „treści podstawowych pojęć danej teorii”, lecz „dopuszczalnych operacji na napisach”.

<sup>8</sup> Jeszcze inaczej: są „odzwierciedleniem rzeczywistości”. Por. „Matematyka a nauki przyrodnicze (z rozważań Stanisława Leśniewskiego)” (s. 260). Nawiasem mówiąc o relacji matematyka-świat Autor powinien powiedzieć, że jest nie PRZECIWSYMETRYCZNA (s. 267), lecz OSTROŻNIEJ: NIESYMETRYCZNA.

(e) intuicyjny („zdroworozsądkowy”) obraz świata rzeczywistego są to powszechne przekonania o świecie (przekonania „ogółu” ludzi), uzupełnione wiedzą o ich genezie („kulturowym podłożu i „związku z tradycją”, s. 52) i skorygowane przez naukę (s. 56);<sup>9</sup>

(f) treść intuicyjnego obrazu świata utrwalona jest w języku potocznym; stąd wyrażenia tego języka mają „oczywistą treść” (s. 32).

„Radykalna” formalizacja (a) ma być „precyzyjnym i kontrolowanym wyrażeniem intuicyjnych treści” (s. 160) i ma przeciwdziałać subiektywizacji teorii odwołujących się do intuicji.

Jak widać z (d)-(f) w intuicyjnym formalizmie chodzi o intuicję o „charakterze empirycznym” (s. 52). Dlatego koncepcje oparte na intuicji, „zgodne ze sposobem używania [...] [występujących w nich wyrazów] w języku potocznym ludzi, którzy się nigdy nie zajmowali żadną [...] teorią”, Leśniewski przeciwstawił „spekulacji” (s. 37), „koncepcjom wyspekulowanym” (s. 123), „mitycznym” (s. 128), „bajkowym” (s. 129).

Miejszem, w którym Leśniewski przedstawia intuicyjny obraz świata – czyli model teorii (s. 54) – są „wyjaśnienia terminologiczne”, które przypominają operacje przeprowadzane w Ajdukiewiczowskim przedaksjomatycznym stadium intuicyjny teorii (s. 121). Ze względu na (f) są one sformułowane w języku (dokładniej: metajęzyku) potocznym (s. 190; „własnymi słowami”, s. 51), a więc „przednaukowym” (Frege, s. 106) lub w postaci „formalnych wyjaśnień terminologicznych” (s. 84); ze względu zaś na (g) zawierają one także „sprawozdanie z dziejów” (s. 89) nie tylko kształtowania się przekonań potocznych czy naukowych, lecz także kształtowania się koncepcji samego twórcy teorii. To ostatnie Autor nazywa „metodą genetyczną prezentacji” („autobiograficzno-konspektywną” – w terminologii Leśniewskiego). Jej celem jest „nakierowanie adresata [wyjaśnień] na pożądaną treść, odświeżenie jej, oczyszczenie [z jawnych błędów], zharmonizowanie intencji nadawcy i odbiorcy” (s. 107).

Myślę, że robotę Leśniewskiego w tym zakresie można uznać za typowy przykład tego, co w swojej najnowszej książce *Analiza i konstrukcja. O metodach badania pojęć w Szkole Lwowsko-Warszawskiej* (2020) opisała jej autorka – Anna Brożek. W szczególności tzw. wyjaśnienia terminologiczne Leśniewskiego pełnią rolę pokazania i skomentowania tego, co autorka nazywa „korpusem werbalnym analizy”, w którym – zdaniem Leśniewskiego – zostaje odzwierciedlony na ogół właściwie „korpus realny” (czyli który jest

<sup>9</sup> W artykule „Matematyka a nauki przyrodnicze (z rozważań Stanisława Leśniewskiego)” punkt (e) Autor uzupełnia to sformułowanie jeszcze jednym czynnikiem: „niezanieczyszczone żadnymi nowikami czy modami” (s. 267).

adekwatnym obrazem świata).<sup>10</sup> Reasumując: formalizacja zapewnia „precyzję formułowanych tez” i „ścisłość przeprowadzanych rozumowań” (s. 143), a wyjaśnienia terminologiczne – nadają im sens (zamierzoną interpretację). Dodajmy na marginesie, że we właściwej interpretacji korpusu werbalnego pomaga uwzględnienie przykładów kontr-intuicyjnych, budzących „zdziwienie” (s. 122, 132) – oraz że dopiero uwzględnienie całego (pozytywnego) korpusu werbalnego dawałoby gwarancję, że formalizm ma nie tylko JAKIŚ model, lecz być może także pewność, że jest to właśnie model ZAMIERZONY.

Jeśli zaproponowana wyżej rekonstrukcja wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, co głosi intuicyjny formalizm Leśniewskiego – odpowiedzi opartej na różnych fragmentach tej odpowiedzi sformułowanych przez Autora – jest trafna, to główny wynik teoretyczny monografii uważam za poznawczo w pełni wartościowy.

## II. Ocena pozostałego dorobku naukowego, opublikowanego po doktoracie (tj. po 1991)

Prace po-doktorskie Habilitanta<sup>11</sup> są pracami z zakresu historii filozofii, głównie historii Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i jej relacji do przedstawicieli innych nurtów filozofii analitycznej. W klasycznym artykule „O pisaniu historii filozofii” Władysława Tatarkiewicza czytamy: „Robota historyka filozofii nie ogranicza się do stwierdzenia faktów. Musi on [...] dokonać ich wyboru, interpretacji, scalenia, uporządkowania, powiązania, korekty”. W recenzowanym dorobku ujawniają się wszystkie elementy tej „roboty”, spośród których najcenniejsze są: rzetelna interpretacja i trafne korektury; oba te elementy, obecne w pracach Habilitanta, świadczą o tym, że treść tych prac oparta jest na gruntownym przestudiowaniu krytycznie analizowanych tekstów.

Tematycznie dorobek po-doktorski można podzielić na pięć grup: prace dotyczące Gottloba Fregego, prace dotyczące Łukasiewicza, prace dotyczące Leśniewskiego, prace poświęcone porównaniu Leśniewskiego z innymi filozofami oraz recenzje prac Leśniewskiego lub prac z nim związanych. Osobną grupę stanowią prace dotyczące diagnozy obecnego stanu cywilizacji w

---

<sup>10</sup> Przemawia za tym to, co sam Autor mówi *expressis verbis* (dopiero) w „Zakończeniu” o „odwoływaniu się do różnych pierwotnych intuicji językowych” (s. 160), do „prototeoretycznych intuicji logicznych” (s. 162). Nawiasem mówiąc zacytowane przez Autora w artykule „Rola ‘terminologicznych wyjaśnień’ w Stanisława Leśniewskiego formalizacji podstaw matematyki” fragmenty *Grundzüge eines neuen Systems der Grundlagen der Mathematik* (1929) są w sposób ewidentny prezentacją przez Leśniewskiego (naturalnego) korpusu werbalnego jego analiz (s. 163).

<sup>11</sup> Odnoszę się tu do prac, których nadbitki (skany) zostały mi przekazane.

ogóle a dydaktyki w szczególności.<sup>12</sup> Poniżej zrelacjonuję po krótku treść analiz Habilitanta zawartych w kolejnych grupach, odnotowując pewne słabe punkty tych analiz (poprzedzam swoje komentarze krytyczne zwrotem „*Nb.*”), które to słabe punkty nie dyskwalifikują w żadnym razie wartości owych analiz *in toto*. Jeśli miałbym wskazać wspólną zaletę wszystkich grup, to powiedziałbym, że jest to zaleta dzielona z książką *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego*: prostota i „intuicyjność” języka,<sup>13</sup> a także zwięzłość tekstu. (Są to zalety, które sam Autor nazwałby – mimo zdaniem niesłusznie – „estetycznymi”). Jeśli zaś miałbym wskazać wspólną wadę tych grup, to powiedziałbym, że są nią – niekiedy możliwe do uniknięcia – powtórzenia dwojakiego rodzaju: zachodzące między samymi artykułami lub między artykułami a książką. Można je uważać za o tyle usprawiedliwione, że dzięki tym powtórzeniom poszczególne artykuły dają się czytać jako samodzielne całości – bez odwoływania się do innych prac Autora.<sup>14</sup>

## A. ARTYKUŁY DOTYCZĄCE FREGEGO

### 1. „Fregego krytyka arytmetyki formalnej w *Grundgesetze der Arithmetik* (2015)

Autor przedstawia w tym artykule ideę arytmetyki formalnej – tak jak ona została zrekonstruowana przez Fregego (który był jej przeciwnikiem), a więc w pewnym stopniu w skarykaturalizowanej postaci, w której funkcjonowała w środowiskach filozofów matematyki na przełomie XIX i XX wieku. Zgodnie z tą ideą arytmetyka (a szerzej: matematyka) jest zbiorem „wypowiedzi” – a raczej ciągów zmysłowo postrzegalnych symboli – pozbawionych treści i na nic nie wskazujących. *Nb.* Jak pisze Autor, „pytanie o zastosowania arytmetyki nie doczekało się żadnej filozoficznie satysfakcjonującej odpowiedzi ze strony formalistów” (s. 94). Czy poza stwierdzeniem, że jeśli jakaś dyscyplina naukowa lub jej fragment jest modelem arytmetyki, to ta ostatnia znajduje zastosowanie w tej pierwszej (*scil.* staje się zinterpretowana), można tu rzeczywiście jeszcze czegoś bardziej „filozoficznie satysfakcjonującego” oczekiwać? Chyba tylko wtedy, gdybyśmy się upierali, że jedynym „filozoficznie satysfakcjonującym” modelem jest – świat idealny.

<sup>12</sup> Po 1991 roku ukazała się ponadto książka Habilitanta *Między językiem a prawdą. Z dziejów współczesnego intuicjonizmu matematycznego* (1998); nie jest ona tutaj jednak uwzględniona, gdyż jest to zmodyfikowana wersja doktoratu.

<sup>13</sup> Wyjątkiem jest może artykuł „Semantyczne kategorie – Edmund Husserl, Stanisław Leśniewski”, zwłaszcza jego część poświęcona Husserlowi. Jest to o tyle usprawiedliwione, że język twórczości Husserla – nawet język jego *Logische Untersuchungen* – daleki jest od ideałów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

<sup>14</sup> Inaczej jest z artykułem „Stanisław Leśniewski’s Radical Formalism” (2017), który można właściwie potraktować jako streszczenie (a dokładniej: dyspozycję) książki *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego*. Dlatego nie uwzględniam tego artykułu w ocenie dorobku po-doktorskiego danej poniżej.



## 2. „Gottlob Frege a Szkoła Lwowsko-Warszawska. Problem ‘Frege’s way out’” (2014)

Artykuł – chociaż wspomina o Szkole Lwowsko-Warszawskiej jako o środowisku, w którym Frege już za życia był wysoko oceniany – poświęcony jest w zasadzie analizie krytycznej, jakiej poddał Leśniewski „wyjście Fregego” z trudności, którą stała się dla jego systemu antynomia Russella. W rezultacie tej analizy Leśniewski twierdził, że co prawda „nieintuicyjna” modyfikacja obecnego w jego systemie aksjomatu abstrakcji, dokonana przez Fregego, eliminuje antynomię Russella, ale nie chroni przed innym paradoksem (skonstruowanym przez Leśniewskiego), który powstaje, gdy się założy, że uniwersum systemu zawiera co najmniej trzy elementy.

### B. ARTYKUŁY DOTYCZĄCE ŁUKASIEWICZA

## 3. „Jan Łukasiewicz: nauka – logika – matematyka” (2006)

Artykuł przedstawia szczegóły programu „logicyzacji” teorii naukowych, zmierzające do egzekwowania w nich „ściśłości logicznej” oraz systematyzacji zgodnej ze sformułowanymi pierwotnie dla logiki regułami metodycznymi. „Mówiąc inaczej, spełniająca wymagania logiki teoria powinna być niesprzecznym formalnym systemem aksjomatycznym o minimalnej [...] liczbie zdań pierwotnych (zasad), [...] [których] konsekwencjami powinny być wszystkie empirycznie prawdziwe tezy szczegółowe opisujące zdarzenia należące do jej dziedziny” (s. 43-44; sformułowanie powtórzone w artykule „Logistyczny scjentyzm Jana Łukasiewicza”, s. 14). Autor artykułu zwrócił słusznie uwagę, na... nieprecyzyjność (a może i nierealizowalność przy „prymitywnym” rozumieniu „empiryczności”) tego ostatniego postulatu. *Nb.* Autor używa w tym artykule (s. 37) – oraz w artykule „Logistyczny scjentyzm Jana Łukasiewicza?” (s. 8) – niezbyt fortunnego zwrotu „zdanie ogólne utożsamiające całe zespoły zdarzeń”, którego literalne zinterpretowanie sprawia czytelnikowi poważną trudność.

## 4. „Logistyczny scjentyzm Jana Łukasiewicza?” (2006)

Ajdukiewicz identyfikował scjentyzm z programem „unaukowienia filozofii i skoncentrowanie jej na problemach podstaw nauki” (s. 7). W tym sensie Łukasiewicz BYWAŁ (logistycznym) scjentyistą, gdyż postulował zawsze, aby zadaniem filozofii była „refleksja wstępna [względem nauki], prowadzona jeszcze niepewnymi i niezupełnie adekwatnymi metodami” (s. 15), ale tylko czasem oczekiwał od systemów logicznych, wykorzystywanych jako narzędzie refleksji naukowej, że dadzą się empirycznie uzasadnić. Niekiedy zaś „wyraźnie negował możliwość unaukowienia filozofii” (s. 18). *Nb.* Nie powiedziałbym, że „zmiennne [...] dopiero po dokonaniu podstawień coś oznaczają” (s. 10). Niech jako kontrprzykład wystarczą zmiennne związane w jakiejś formule generalizatorem. Jeśli twierdzimy, że  $\wedge x(Px)$ , to denotacją zmiennej ‘x’ jest klasa dowolnych przedmiotów z zakresu zmienności zmiennej ‘x’.

### **5. „Antypsychologizm i formalizm Jana Łukasiewicza” (2008)**

Jest to relacja z drogi Łukasiewicza od psychologizmu do formalizmu – jako, jak się wyrażał sam Łukasiewicz, „najlepszej [...] metody zapobieżenia psychologizmowi w poznaniu naukowym” (s. 41).

### **6. „Platonizm Jana Łukasiewicza” (2008)**

Platonizm, za którym opowiadał się Łukasiewicz, miał być dla niego „orężem” w zwalczaniu psychologizmu, zapewniając „matematyce niezbędny obiektywizm” (s. 642), którego psychologizm nie daje, gdyż zastępuje logikę „psychologią poznania” (s. 643). Rozumowanie jego było takie: platonizm rodzi mniej trudności niż psychologizm. Ale Łukasiewicz nie był platonistą *par excellence*; akceptował bardziej ontologię Meinongowską, a w pewnych okresach – konceptualizm. Nigdy zresztą wyraźnie nie sformułował doktryny platonizmu, a stanowisko jego w sprawach ontologii (i ontycznego statusu obiektów matematycznych) ewoluowało. Jego wypowiedzi na ten temat nie spełniały postulatu, które wobec filozofii (i w ogóle nauki) sformułował: ścisłości i zasadności. Pod tym zarzutem Autora muszę się niestety – z żalem – podpisać.

### **C. ARTYKUŁY DOTYCZĄCE LEŚNIEWSKIEGO**

Artykuły te w części – ale TYLKO w części – poruszają problematykę obecną również w książce *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego*; dlatego wolno je zaliczyć do dorobku SPOZA tej książki.

### **7. „O symbolizacji rzeczywistości w języku. Rozważania z wczesnych prac S. Leśniewskiego” (2009)**

Punktem wyjścia artykułu jest konstatacja – podzielana przeze mnie (co zresztą Autor odnotował) – że wczesne prace Leśniewskiego, których on sam się „wyrzekł”, zasługują na gruntowną analizę. Najbardziej – jak sądzę – wartą przypomnienia jest Leśniewskiego koncepcja prawdy tam wyłożona. Wygląda ona w uproszczeniu następująco. Wyrażenie coś symbolizuje, gdy wskazuje coś rzeczywistego. Ograniczmy się teraz do zdań podmiotowo-orzecznikowych (nie przesadzając, czy redukowalne są do nich inne typy zdań). Funkcję symbolizacyjną podmiotu takiego zdania Leśniewski nazywa „oznaczaniem”; funkcję symbolizacyjną orzecznika – nazywa „współoznaczaniem”. Podmiot oznacza przy tym pewien przedmiot, a orzecznik współoznacza pewne cechy. Za definicję „zdania prawdziwego” wolno uważać formułę: „Zdanie jest prawdziwe, gdy spełnia funkcję symbolizacyjną, a fałszywe – gdy jej nie spełnia”. Kryterium tak rozumianej prawdziwości zdania jest symbolizowanie przez to zdanie posiadania przez przedmiot oznaczany przez podmiot tego zdania cech współoznaczanych przez orzeczenie. *Nb.* Autor odnotowuje zgodność tej koncepcji z „intuicjami klasycznej definicji”, a ja dodam, że widać w niej jedno ze źródeł semantycznej koncepcji prawdy (lub lepiej: koncepcji prawdy semantycznej) ucznia Leśniewskiego – Tarskiego.

**8-10. „Stanisława Leśniewskiego pierwsze rozwiązanie antynomii Russella” (2010). „Stanisława Leśniewskiego drugie rozwiązanie antynomii Russella” (2011). „Stanisława Leśniewskiego trzecia analiza antynomii Russella” (2013)**

Tematem wszystkich trzech artykułów jest antynomia Russella i sposoby jej usunięcia, zaproponowane przez Leśniewskiego. Pierwszy sposób opierał się na założeniu, że każde zdanie i jego negacja, których podmiotem jest nazwa pusta, jest fałszywe – oraz na przyjęciu, że nazwa „klasa, które nie jest sobie podporządkowana” jest (na gruncie mereologii) nazwą pustą. Drugi sposób stanowi w istocie ulepszenie pierwszego – przez umieszczenie go w obrębie częściowo zaksjomatyzowanej mereologii i opatrzenie bardziej uporządkowanymi wyjaśnieniami terminologicznymi (w sensie Leśniewskiego). Trzeci artykuł zawiera rekonstrukcję analiz Leśniewskiego dokonaną przez Sobocińskiego, przy czym rekonstrukcja ta nie może być uznana za w pełni wiarygodną (a Autor wykazuje ponadto, że rekonstrukcja ta jest nieprecyzyjna i obciążona różnymi aporiami). W każdym razie – antynomia Russella jest w tym wypadku „neutralizowana” w języku ontologii Leśniewskiego, w której – m.in. – występuje symbol ‘ $\epsilon$ ’, będący ontologicznym analogonem (ale nie ekwiwalentem) dystrybutywnego symbolu ‘ $\in$ ’. Taka parafraza („translacja”) ujawnia w sposób wyraźniejszy niż dwa pierwsze sposoby „nieintuicyjność” („nienaturalność”) antynomialnych formuł Russella. *Nb.* Czytając artykuł (8) uświadomiłem sobie (po raz pierwszy tak dobitnie), że podawanie kupy piasku, a tym bardziej np. stosu kamieni czy lasu jako przykładów zbioru kolektywnego (mereologicznego), wyznaczonego przez relację bycia-częścią, uznawane przez Leśniewskiego (i chyba Autora) za „intuicyjne” („naturalne”) – wcale takie nie jest. Tylko „istniejące właśnie w danej kupie” ziarnka piasku, tylko „gotowe” kamienie i tylko „całe” drzewa są w potocznym sensie tworzą tę kupę, ten stos *resp.* ten las. Intuicyjnym przykładem zbioru kolektywnego mogłoby być pojedyncze ziarnko piasku, pojedynczy kamień i pojedyncze drzewo (oraz pojedyncza kula Leśniewskiego) – a także każde ich fragmenty z wyjątkiem fragmentów ostatecznych, „atomów” (por. „O kształtowaniu się intuicyjnej koncepcji zbioru Stanisława Leśniewskiego”, s. 115). Inna sprawa, że naturalną nazwą tych przedmiotów jest „całość” – nie zaś „zbiór (kolektywny)”. (Mniej razi powiedzenie, że dana całość jest ZBIOREM (kolektywnym) SWOICH CZĘŚCI, co pokazuje, że słowo „zbiór” w tym kontekście jest wyrażeniem eliptycznym.)

**11. „Matematyka a nauki przyrodnicze (z rozważań Stanisława Leśniewskiego)” (2012).**

O Leśniewskim można powiedzieć, że traktował matematykę (i logikę) jako skuteczne narzędzie nauk przyrodniczych. Autor w artykule objaśnia, jak należy rozumieć to „bycie-skutecznym-narzędziem”. *Nb.* Sytuacja byłaby przejrzysta, gdyby można było zamiast tego powiedzieć, że modelem

zamierzonym zarówno systemów matematycznych, jak i teorii przyrodniczych jest świat rzeczywisty (inaczej mówiąc: tezy tych systemów i teorii są w tym świecie prawdziwe), a różnica polega na tym, że systemy matematyczne dotyczą ogólniejszych własności – lub inaczej: większych podzbiorów – elementów świata rzeczywistego niż nauki przyrodnicze. Najprostszy przykład: „przyrodniczy” związek przyczynowo-skutkowy jest podzbiorem zależności do której odnosi się logiczny termin „implikacja”, ale stwierdzenie zachodzenia związku implikacyjnego nie jest *eo ipso* stwierdzeniem zachodzenia związku przyczynowo-skutkowego. Tak właśnie skłonny byłym rozumieć przekonanie Leśniewskiego (i Autora), że systemy logiczne są ontologicznie neutralne (s. 269), tj. że żaden system logiczny nie przesądza np. istnienia związków przyczynowo-skutkowych – i szerzej: istnienia czegokolwiek w świecie; korzystając więc np. z rachunku zdań, zakładamy w tym wypadku, że jeżeli w świecie występują związki przyczynowo-skutkowe, to „zachowują się” one tak, jak implikacja w tym rachunku (oczywiście pod tymi względami, które rachunek opisuje).

## **12. „O kształtowaniu się intuicyjnej koncepcji zbioru Stanisława Leśniewskiego” (2013)**

Artykuł ten uzasadnia pogląd, że podstawową zaletą Leśniewskiego koncepcji zbioru było nie tyle to, że termin „zbiór” otrzymał intuicyjną treść różną od treści „zbioru” w teorii mnogości, ile to, że została ona ujęta w zaksjomatyzowaną teorię formalną. *Nb.* W nawiązaniu do komentarza do artykułu (8) dodam, że mereologię należy uważać raczej za teorię „naturalnego” rozumienia relacji część-całość – nie zaś „intuicji zbierania różnych przedmiotów” (s. 100; por. też s. 112). Tę ostatnią „intuicję” oddaje lepiej właśnie teoria mnogości: lepiej – ale nie doskonale. Podstawowa rozbieżność dotyczy nie ujmowania relacji bycia-elementem, lecz „naturalnych” założeń: że (a) zbiór musi mieć co najmniej dwa elementy; że (b) elementy zbioru są od siebie przestrzennie „nieodległe”; że (c) zniszczenie elementów zbioru unicestwia także ich zbiór. W teorii mnogości wszystkie trzy założenia są rzecz jasna uchylone: pierwsze, ponieważ dopuszcza się w niej zbiory jednoelementowe i puste; drugie i trzecie, ponieważ rozważa się w niej także przedmioty nie-przestrzenne, a w ich wypadku mówienie o „odległości” czy zniszczeniu jest absurdem. Skądinąd uchylenie tych założeń zrodziło różne kłopoty logiczne teorii mnogości.

## **13. „Rola ‘terminologicznych wyjaśnień’ w Stanisława Leśniewskiego formalizacji podstaw matematyki” (2014)**

Tzw. terminologiczne wyjaśnienia są u Leśniewskiego metajęzykowym opisem „intuicji”, kryjących się za systemami formalnymi. Metajęzyk ten miał być zrozumiały dla czytelnika bez dodatkowych wyjaśnień – i dlatego nawiązywał do języka naturalnego; musiał być zarazem dostatecznie precyzyjny

– i dlatego używany w tym celu język naturalny wymagał „oczyszczenia”, co w praktyce oznaczało zastąpienie go odpowiednio ukształtowanym językiem sztucznym, pozwalającym na wyposażenie języka przedmiotowego teorii w precyzyjne reguły konstrukcji. *Nb.* Wbrew cytowanemu przez Autora pogładowi, że „w latach dwudziestych wśród filozofów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej pojęcie wyjaśniania nie odgrywało jeszcze tak ważnej roli jak współcześnie” (s. 162), precyzyjne POJĘCIE wyjaśniania, wzorując się na Twardowskim, wprowadził już na początku XX wieku Łukasiewicz (i było ono w Szkole powszechnie znane z pracy „O twórczości w nauce”, 1912), tyle że pojęcie to oznaczał terminem „tłumaczenie”. Twardowski używał terminu „wyjaśnianie” w takim samym sensie jak Leśniewski m.in. w *Zasadniczych pojęciach dydaktyki i logiki* (1901), z pewnością znanych Leśniewskiemu.

#### **14. „O dwóch pojęciach negacji w systemie podstaw matematyki Stanisława Leśniewskiego” (2015)**

W artykule tym chodzi o pojęcie negacji przyzdaniowej (z prototetyki) i przynazwowej (z ontologii). Z pewnych – prawdę mówiąc czysto „estetycznych” względów (mianowicie chęci skonstruowania systemu prototetyki, który zawiera minimalną liczbę terminów pierwotnych) – Leśniewski zdefiniował negację przyzdaniową za pomocą równoważności i generalizatora (s. 51), a negację przynazwową za pomocą tej negacji przyzdaniowej (s. 54). Trudno się oprzeć wrażeniu, że *definiensy* obu redukcji definicyjnych dalekie są od postulowanej przez Leśniewskiego intuicyjności. *Nb.* Trafne jest przypuszczenie Autora, że cytowany fragment listu Leśniewskiego do Twardowskiego z 1919 roku mający w transkrypcji Jadczała postać „uwierzyłem, że należy zmienić kierunek podróży i JEDNAĆ ze stacji ontologia przez teorię mnogości do stacji logika, nie zaś *vice versa*”, w oryginale ma postać „... jechać ...” (s. 52). Tak istotnie jest w rękopisie i w takiej postaci, nawiasem mówiąc, został ten list opublikowany w *Pismach zebranych* Leśniewskiego (zob. s. 786).

#### **15. „Intuicyjne podstawy ontologii Stanisława Leśniewskiego” (2017)**

Sens terminów pierwotnych teorii można, po pierwsze, wskazać „czytelnikowi” tekstu, przedstawiającego tę teorię, za pomocą wyrażen języka zrozumiałego zarówno dla autora tekstu, jak i „czytelnika” – czyli (jak się przyjmuje) języka naturalnego; można też, po drugie, zrobić to za pomocą definicji aksjomatycznych. Pierwszym sposobem posługiwał się Frege, drugim – Hilbert. Autor stwierdza, że Leśniewski poszedł za Fregem i charakteryzuje szczegółowo, jak to zrobił w ontologii. *Nb.* Mój pogląd na tę sprawę jest nieco inny. Uważam mianowicie, że Leśniewski „skombinował” ze sobą oba sposoby: zaczął od sposobu Fregowskiego (por. wyżej moje uwagi o korpusie werbalnym), ale następnie „dublował” go sposobem Hilbertowskim, nawet jeśli „oficjalnie” składał deklaracje anty-Hilbertowskie.

## D. ARTYKUŁY POŚWIĘCONE PORÓWNANIU LEŚNIEWSKIEGO Z INNymi FILOZOFAMI

### 16. „O definicjach twórczych: między poglądami Jana Łukasiewicza i Stanisława Leśniewskiego” (2012)

Jeśli ktoś odróżnia definicje od tez systemu, to definicje mające konsekwencje w postaci tez są dla niego definicjami twórczymi czyli właściwie (nowymi) aksjomatami. Zdaniem Autora – Łukasiewicz takich definicji nie tolerował (traktując *de facto* definicje jako metateoretyczne formuły w samej teorii zbędne), a Leśniewski należał do logików, którzy takie definicje tolerowali, co skądinąd pozostawało w zgodzie z jego nominalistycznymi deklaracjami. *Nb.* Warto może byłoby odnotować, że jeśli zgodzimy się, że definicje sformułowane w języku teorii mogą mieć nie tylko postać równoważności, lecz także np. postać koniunkcyjno-implikacyjną (jak to jest w wypadku definicji pewnego typu pojęć nieostrzych), to ich twórczość (nie konserwatywność) może polegać na tym, że mają jako konsekwencje tezy FAŁSZYWE w danym systemie.

### 17. „Semantyczne kategorie – Edmund Husserl, Stanisław Leśniewski” (2016)

Autor relacjonuje koncepcję kategorii semantycznych Husserla i Leśniewskiego, pokazując do jakiego stopnia ta druga ma źródło w tej pierwszej. *Nb.* Husserl i jego kontynuatorzy w zakresie teorii kategorii gramatycznych (w tym np. Ajdukiewicz) posługują się pojęciem JEDNOLITEGO ZNACZENIA CIĄGU SŁÓW (s. 266) lub SYNTEZY *resp.* POŁĄCZENIA ZNACZENIA (s. 267). Autor również posługuje się tym pojęciem – jak wolno sądzić – z dobrą wolą, ale bliżej go nie analizuje; trudno za taką analizę uznać podanie synonimów w rodzaju „harmonii znaczeniowej” albo anonimów „zniszczenie całości (znaczeniowej)”, albo też Husserlowskie odesłanie do pojęcia SAMODZIELNOŚCI ZNACZENIOWEJ (zwracałem już wyżej uwagę na niejasność tego pojęcia; por. I-1-(2)) lub Fregowskiego „nasyceń”. Pozornie tylko sprawę posuwa do przodu stwierdzenie, że „znaczenia niesamodzielne mogą występować tylko w kontekście znaczenia samodzielnego” (s. 270), które jest zrozumiałe o tyle, o ile wiemy już, jak rozpoznać znaczenie samodzielne. Sprawa wygląda mniej beznadziejnie w wypadku Leśniewskiego, gdyż u niego – chociaż w tle są intuicje gramatyczne – po prostu „zadekretowano” za pomocą odpowiednich dyrektyw, że wyrażenia tej-a-tej kategorii mogą występować w formułach złożonych tylko „w towarzystwie” wyrażen tamtej-a-tamtej kategorii, jeśli złożenie ma być również wyrażeniem (sensownym) na gruncie przyjętego języka.<sup>15</sup> O żadnym samodzielnym czy jednolitym znaczeniu nie ma potrzeby

<sup>15</sup> Por. tutaj uwagi Stonerta cytowane w artykule „O definicjach twórczych: między poglądami Jana Łukasiewicza i Stanisława Leśniewskiego” (s. 217).

przy takim ujęciu w ogóle wspominać. Jest tu jednak pewna cena, której Autor, jak się zdaje, nie chciałby zapłacić (zob. s. 279): kategorie semantyczne tracą swoją semantyczność i redukują się w istocie do kategorii syntaktycznych.

#### E. RECENZJE

18. Recenzja książki Rafała Urbaniaka *Leśniewski's System of Logic and Foundations of Mathematics* (2013)

19. „Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego.” Recenzja edycji *Pism zebranych Stanisława Leśniewskiego* (2016)

20. „Stanisław Leśniewski – człowiek, uczony.” Recenzja książki Jacka Jadackiego *Stanisław Leśniewski – geniusz logiki* (2018)

Są to recenzje w zasadzie referujące – i można o tej ich warstwie powiedzieć, że referat w niej zawarty (a teksty zreferowane w (19) i (20) znam ze zrozumiałych względów dobrze) jest adekwatny. To samo można jednak powiedzieć o ich warstwie krytycznej. W recenzji (19) Autor słusznie zauważył „niefortunny błąd drukarski” związany z epsilonem ontologii ( $\epsilon$ ) (s. 156), mankament edytorski w postaci zbytniego zmniejszenia niektórych reprodukowanych tekstów (s. 158), oraz gafę rzeczową, polegającą na nieuwzględnieniu w *definiensie* definicji „antynomii” braku „intuicyjnej pewności” (s. 156).

Zgodzić się również muszę z uwagami krytycznymi na temat dokonanych przeze mnie w (20) prezentacji kolejnych systemów prototypiki; w sposób satysfakcjonujący została ona przeprowadzona w książce Habilitanta *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego*.

#### F. VARIA

W grupie tej znalazły się trzy eseje, które łączą dwie wartości eseistyki: przedstawiają „z lotu ptaka” pewną problematykę i pobudzają do jej samodzielnego przemyślenia. Do ich oceny nie sposób użyć kryteriów, którymi posługiwałem się przy dotychczasowych ewaluacjach; ocena musi być w tym wypadku „intuicyjna” (ale oczywiście nie w sensie Leśniewskiego). Większą wartością jest przy takiej ocenie osiągnięta sugestywność, mniejszą – przypuszczalny walor prawdziwościowy i poprawnościowy argumentacji. Przy tym założeniu ocena wypada pozytywnie; warto ją uwzględnić przy ocenie zbiorczej, jako świadectwo tego, że pisarstwo analityczne nie wyklucza w tym wypadku umiejętności „eseistycznych”. Ważne tylko, aby obie sfery od siebie odseparowywać i aby mieć świadomość, jak cienka granica oddziela sferę eseistyczną od sfery pobożnych życzeń.

21. „Filozofia a myślenie naturalne” (1997, współautor: Andrzej Tarnopolski)

Pierwszy esej dotyczy kwestii, którą ponad siedemdziesiąt lat temu postawił Tatariewicz w tekście „Droga do filozofii”.<sup>16</sup> Autorzy przeciwstawiają w nim myślenie naturalne – myśleniu algorytmicznemu. Celem pierwszego myślenia jest przede wszystkim „zrozumienie”, do którego prowadzi nie dające się sformalizować („zalgorytmizować”) wnioskowanie spontaniczne. Zrozumienie problemu polega na zdobyciu wiedzy o związkach przyczynowo-skutkowych, teleologicznych i funkcjonalnych, w które uwikłane są stany rzeczy, których ów problem dotyczy. Celem drugiego myślenia jest osiągnięcie „mierzalnego” rozwiązania prostych („banalnych”) problemów za pomocą łatwo wyuczalnych „algorytmów”. Program-apel Autorów brzmi: „Myślenie naturalne powinno znaleźć należne sobie miejsce w dydaktyce nauczania, [...] bo [...] ograniczenie jego roli jest niewątpliwie próbą ograniczenia istotnych ludzkich zdolności widzenia i poznawania świata” (s. 67).

## **22. „Metodologiczne i filozoficzne problemy nauczania. Kwestia akceptacji zasad intelektualizmu” (1999, współautor: Andrzej Tarnopolski)**

W drugim eseju Autorzy zadają pytanie: „Dlaczego i w jakim celu reformujemy system oświaty?” (s. 208). Głównym celem reformy, na temat której wypowiadają się Autorzy, ma być nabycie „zdolności do świadomego posługiwania się swoją wiedzą i jej konsekwencjami” (s. 213); głównym środkiem osiągnięcia tego celu ma być „wprowadzenie [do szkół] blokowych, zintegrowanych programów nauczania”. Ma to polegać nie na mechanicznym połączeniu kilku dotychczasowych przedmiotów szkolnych w jeden, lecz na „budowaniu całościowego oglądu świata [...], z którego to obrazu uczeń może wyciągać wiedzę szczegółową” (s. 212). Autorzy uważają to za powrót do starożytnego ideału intelektualizmu lub – dokładniej osiągnięcia równowagi („harmonii”) między intelektem a inteligencją. Patrząc z perspektywy dwudziestu lat oficjalnej realizacji tej reformy w Polsce, nie mogę nie wyrazić daleko idącej rezerwy wobec faktycznej realizowalności ideałów przyświecających owej reformie.

## **23. „Filozofia a mass media” (2005, współautor: Andrzej Tarnopolski)**

Trzeci esej przynosi bogatą panoramę obecnego stadium cywilizacji, w którym – mówiąc w uproszczeniu – ludzie traktowani są przez *mass media* jako konsumenci oferowanego przez nich towaru. Konkluzja Autorów jest pesymistyczna: „Nie wierzymy, aby filozofia [...] mogła stanowić skuteczne *antidotum* na [...] zagrożenia [cywilizacji *mass mediów*]. W związku z tym formułują minimalistyczny program-apel, „aby bezdusznymi i technokratycznie uzasadnianymi przepisami administracyjnymi nie zamykać tradycyjnego drogi

---

<sup>16</sup> Znamienne, że cenzura komunistyczna „dopuszczała” ten tekst do druku dopiero w 1968 roku. Miejmy nadzieję, że rodząca się na naszych oczach mutacja tej cenzury nie będzie miała takich możliwości.



wychowania pełnego i wolnego człowieka” (s. 26). Zgadając się z diagnozą - w skuteczność apelu raczej nie wierzę.

### **III. Informacja o działalności dydaktycznej i konferencyjnej**

Zasadniczym miejscem pracy Habilitanta jest Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, gdzie był m.in. promotorem kilkunastu prac licencjackich. Zgodnie ze sporządzonym przez Habilitanta wykazem – wygłosił on po doktoracie referaty podczas 30 konferencji naukowych (w tym 7 międzynarodowych). Z innych form aktywności akademickiej warto wymienić pełnienie funkcji redaktora naczelnego działu „Filozofia” serii *Prac Naukowych Uniwersytetu... w Częstochowie*.

Przyjmuję do wiadomości powyższe fakty – bez zastrzeżeń.

### **IV. Wniosek**

Na podstawie powyższej szczegółowej oceny stwierdzam, że dorobek naukowy dra Ryszarda Mischczyńskiego – którego główną pozycją jest monografia *Intuicyjny formalizm Stanisława Leśniewskiego* – stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny, w której się specjalizuje, tj. filozofii, i może być podstawą nadania mu stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie filozofii.



Warszawa, 12.08.2021.

